

fernsehkanzel

Ambona telewizyjna z 24.12.2016 (Nr 1120)

„Bóg stał się człowiekiem-część 2”

Pastor Christian Wegert ©

Kazanie: „ Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat. Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy. Jan świadczył o nim i głośno wołał: Ten to był, o którym powiedziałem: Ten, który za mną idzie, był przede mną, bo pierwaj był niż ja. A z jego pełni myśmy wszyscy wzięli, i to łaskę za łaską. Zakon bowiem został nadany przez Mojżesza, łaska zaś i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Bóg, który jest na łonie Ojca, objawił go. ”.

(Ew. Jana 1, 9-18)

Jaki jest sens Bożego Narodzenia? „Bożonarodzeniowa historia” Jana bardzo różni się od historii Łukasza czy Mateusza. Albowiem na początku swojej Ewangelii nie mówi o Betlejem, ani o pasterzach, ani o żłobie. Jednak bardzo wyraźnie pokazuje, jakie jest prawdziwe głębsze znaczenie Świąt Bożego Narodzenia, Jezus jest z wieczności, przyszedł ze ścisłej komunii z Ojcem i był już wcześniej ogłaszany. Ale Jan pokazuje nam jeszcze więcej, mianowicie, że Jezus jest również tym, który został odrzucony.

Jezus , odrzucony

Staje się to bardzo jasne w Bożonarodzeniowej historii Łukasza. Łukasz również potwierdza, że dla Jezusa nie było żadnego schronienia. Żaden z właścicieli hoteli i pensjonatów nie miał do zaoferowania pokoju dla Marii i Józefa. Król Herod również próbował zabić Jezusa i dlatego zarządził dzieciobójstwo w Betlejem, tak, że rodzice musieli uciekać do Egiptu z małym Jezusem.

Ale Jan ma na myśli nie tylko fizyczne odrzucenie nowo narodowego Jezusa, kiedy pisze: „Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat” (w.9). Jezus jest prawdziwym, autentycznym światłem. Wcześniej było wprawdzie kilka migających świateł. Byli wysłani przez Boga posłańcy. W stosunku do Jego wielkości były to tylko małe światła. Nie miały w sobie żadnej jasności, a jedynie odbijały światło Boga. Ale teraz na świat miało przyjść prawdziwe światło. O tej światłości powiedziano: „...która oświeca każdego człowieka”. Co to oznacza? Czy każdy człowiek jest przekonany o tym świetle? Czy od czasu Betlejem każda dusza ludzka została oświecona, aby przyjąć Boga i znaleźć w Nim zbawienie? Oczywiście, że nie, bo dalej powiedziano: „Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli” (w.10-11).

Co to jest za oświecenie, które ogarnia każdego człowieka? Czy światło Chrystusa jest tak rozległe i wszechstronne, że tnie tak bardzo ciemności, iż oświeca każdego człowieka?

W taki czy inny sposób. Każda dusza na tym świecie jest pod światłem, które na nią pada. To, czy człowiek żyje według tego światła, czy nie, to inna sprawa. W niektórych to światło oświeca ciemności naszego grzechu w kierunku zbawienia. Przez nadprzyrodzoną interwencję Boga, nagle zaczynamy dostrzegać, że jesteśmy brudni, plugawi i w jego świetle stoimy w podartych szmatach. Jego światło, Jezus Chrystus pokazuje nam, jacy naprawdę jesteśmy!. To, co wcześniej zakryła ciemność, zostało ujawnione. Zdajemy sobie sprawę, że Jezus Chrystus narodził się w Betlejem, aby żyć dla nas i umrzeć za nas na krzyżu. Przez wiarę i pokutę, przyjmujemy Go. Wtedy Jego światło przychodzi ku zbawieniu.

To jest tak, jak kiedy złodziej zostaje przyłapany na gorącym uczynku przez reflektor policyjny. Nagle stoi w świetle. A to światło jest dla niego jak uzdrawiający szok-poddaje się. Przyznaje się do winy, a potem słyszy, że ktoś inny podjął za niego karę. Choć nie we wszystkich przypadkach to światło tak samo działa, ale zawsze ujawnia zło nieposkromionych grzeszników, którzy odrzucają zbawcze światło. Mają oni nadzieję, że po ciemku mogą zająć się swoimi „interesami”. Duma, pycha, bluźnierstwo, cudzołóstwo, kłamstwa, złość, gniew, oszustwo i rozpusta są ich częścią. Myślą, że mogą to wszystko zrobić pod osłoną ciemności. Domyślają się gdzie świeci światło, dlatego od niego stronią. Nie chodzą do Kościoła, ponieważ wiedzą, że istnieje duże prawdopodobieństwo, że zostaną złapani przez promień światła Bożego. Nie otwierają też swojej Biblii, ponieważ boją się widzieć siebie samych w świetle Słowa. Ale przez Jezusa każdy człowiek jest oświecony. Co to oznacza dla nich? Nadal uciekają i nie chcą się poddać, ale światło już tam jest. Nadejdzie dzień, kiedy nie będzie wyjścia. Wszyscy będą stać jasno oświeceni przed Bogiem w Jego światłości wtedy cały nasz wstyd, grzech i porażka nie będą już mogły być zakryte. Błogosławieni- dobrze tym, którzy wtedy będą mogli odziać się w szatę sprawiedliwości, którą Jezus również tobie chce dać! Dla jednych światło świeci więc dla zbawienia, a dla innych dla sądu, ujawniając ich niegodziwość w dniu sądu.

Światło przyszło na świat. Tak, świat został stworzony przez Niego, Chrystusa (w.3). „*Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało*”. Wszystko, co istnieje, zawdzięcza istnienie światłu, Synowi Bożemu.

„*Lecz ciemność jej nie przemogła*” (w.5). Ciemność pozostaje ciemnością i próbuje nawet zgasić światło. Nieodpowiednia próba! Próbowano zgasić świece Bożych posłańców, które były małe w porównaniu z Oryginalnym Światłem, tak i dziś dmuchają przeciwko światłu Bożemu. Do dzisiaj orędzie o Jezusie jest atakowane. Chrześcijanie są coraz bardziej prześladowani. Są wydawani, torturowani i mordowani. Ciemność tego nie rozumiała! Oni nie chcą Jezusa, Jego posłańctwa i Jego naśladowców. „*Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli.*” (w.11). A co z tobą? Czy już Go przyjąłeś? Jezus jest z wieczności, przyszedł ze ścisłej komunii z Ojcem i został ogłoszony już dawno temu. On jest tym odrzuconym, ale on jest również: Zbawicielem.

Jezus, jest Zbawicielem

Jezus został odrzucony, ale to nie udaremniło planu Bożego. Wszzechmogący nie stanął w zakłopotaniu przed światem, który mówił: „*Ciebie Boże, w Jezusie Chrystusie nie chcemy!*” Ponieważ idzie dalej: „*Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego*” (w.12). Są ich miliony! Którzy Go przyjęli, „*Ci, którzy wierzą w Jego imię*”. To są ci, którzy wierzą we wszystko, co powiedział i co uczynił. Ci, którzy wierzą w to, co twierdził o sobie, a mianowicie, że jest Bogiem, ci, którzy do Niego „*tak*” mówią. Tym, którzy wierzą w Jego imię, dawał i daje prawo, moc, i siłę, aby stali się dziećmi Bożymi. To są ci, którzy stoją w Jego świetle i zwracają się do Niego z prośbą: „*Boże zmiłuj się nade mną, grzesznikiem!*” Oni przyjmują Go na Jego warunkach, nie są tylko przyjaciółmi, ale są dziećmi Bożymi!

Oni są też spadkobiercami. Królestwo Boże jest ich. Oni odziedziczyli życie wieczne, pełnię przebaczenia, zbawienie. Oni już nie żyją w ciemności i oddaleniu od Boga, ale w osobistej relacji z Nim. Oni są Synami i Córkami Boga i wołają: „*Abba Ojcze!*”. Uczynił nas swoimi dziećmi, którzy wierzymy w Jego imię. To jest nasz obowiązek.

Ale Jan wyjaśnia również, dlaczego misja Boga nie zawiodła. Ponieważ powiedziano: „*Którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga*” (w.13). To znaczy, ta akceptacja nie nastąpiła dlatego, że bardzo za nią tęskniłeś lub odziedziczyłeś ją biologicznie. Nie stało się tak dlatego, że ćwiczyłeś i szkoliłeś się w tym kierunku, albo, że przekazywałeś na zbiorce pieniędzy kilka euro rocznie. Nie z krwi, nie z woli ciała, nie z woli mężczyzny.

To stało się i staje się wciąż z powodu innej mocy: „Lecz z Boga”!

Twoim obowiązkiem jest odpowiedzialnie wierzyć i zawrócić z drogi pełnej grzechu, stawić czoła światłu, a jeśli to się stało i dzieje się, to nie z powodu twojego działania, lecz z powodu suwerennego działania Boga w twoim życiu.

Jezus jest także Zbawicielem! I jest:

Jezus, jest chwalebny

Jan wyjaśnia nam: To jest Boże Narodzenie, prawdziwa historia. Kto przyszedł na świat? Wieczny przyszedł ze ścisłej społeczności z Bogiem. Obiecany, odrzucony i Zbawiciel. Ale Jan jeszcze nie zakończył. Dochodzi bowiem do szczytowego punktu swego opisu: „*A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy.*” (w.14). To jest historia Bożego Narodzenia: Wieczne Słowo, nieskończony pojawił się wreszcie, niewidzialny stał się widzialnym. Potężna twórcza moc Boga stała się ciałem, stała się człowiekiem.

Ciało oznacza słabość i kruchość. W naszym skończonym ciele, które rozpada się jak stary dom, rozwinęło się poczucie tego, jak mało znaczący i mali jesteśmy w tym ogromnym wszechświecie. Usychamy jak kwiat na polu. Dzisiaj zakwitamy, jutro wysychamy. To jest nasze ciało, nasza skóra i mięśnie

Dlatego czytanie Biblii jest głęboko poruszające: „.. A Słowo stało się ciałem.” Jezus rzeczywiście stał się człowiekiem. Stał się jak my, słaby. Kilka rozdziałów później Jan mówi nam, że Jezus stał się zmęczony, stał się spragniony. Był udręczony w swoim duchu, był głęboko poruszony z powodu straty przyjaciela. Płakał z powodu zniszczenia, jakie przyniosła śmierć. W innych Ewangeliach czytamy więcej o tym, co to znaczyło dla Jezusa, że stał się ciałem.

Kiedy stanął w obliczu własnej śmierci i w ten sposób stanął też w obliczu celu swego przyjścia na świat, był w ciele. On przyszedł i stał się człowiekiem, aby ponieść ciężar naszych grzechów na Krzyżu Golgoty. Jego pot zamienił się w krew podczas ciemnej nocy w Jerozolimie. Tak realne, tak słabe jest ciało.

Syn Boży przyszedł i zamieszkał „*między nami*”, mówi Jan.

Kiedy więc patrzysz na złóbkę, widzisz tam wszechwiedzącego, wszechmogącego, najświętszego, najwspanialszego Boga o wyglądzie człowieka.

Jan zobaczył Go i powiedział: „*A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy.*” (w.14).

Czy widziałeś choć raz Jego Chwałę? Można ją zobaczyć tylko przez wiarę. On głęboko zapadnie w twoje serce a wtedy po raz pierwszy naprawdę zrozumiesz Boże Narodzenie! To właśnie darowuje tobie nasz dobry i wierny Pan! Amen.